



TBS PRZY KAMIENNEJ WRACA DO WOJEWODY

Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił postanowienie Wojewody Śląskiego o umorzeniu postępowania dotyczącego pozwolenia na budowę TBS przy ul. Kamiennej. Oznacza to, że odwołanie działkowców będzie musiało zostać ponownie rozpatrzone. Sąd nie ocenił samej inwestycji, lecz sposób prowadzenia postępowania. Wojewoda prawdopodobnie nie będzie jednak rozpatrywał sprawy. Okręgowy PZD zdecydował o odstąpieniu działkowców od od-

wołania. Sprawa dzieli mieszkańców. Część społeczności Józefki sprzeciwia się budowie nowych bloków, podczas gdy inni mieszkańcy regularnie pytają w piekarskim magistracie, kiedy będzie można składać wnioski o najem planowanych mieszkań. Inwestor posiada pozwolenie na budowę, a projekt został zakwalifikowany do dofinansowania z Banku Gospodarstwa Krajowego. Rozpoczęcie prac będzie możliwe na przełomie sierpnia i września.



Piekarska Noc Spadających Gwiazd już 12-go sierpnia pod Kopcem Wyzwolenia w Piekarach Śląskich!

W tym roku Prezydent Miasta Sława Umińska-Kajdan oraz radna Natalia Ciupińska-Szoska zapraszają na obserwację nie tylko perseidów, ale również częściowego zaćmienia słońca. W programie będą również: występy artystyczne Mażorettek Azaria i Kahani Dance Group, prelekcje tematyczne, bezpłatne planetarium mobilne, gastronomia, konkursy z nagrodami. Start o godz. 19:00. Koniecznie zabierzcie ze sobą koc, latarkę i okulary do obserwacji słońca.



Konarskiego coraz bliżej uporządkowania

Trwa wywóz nielegalnych przy ul. Konarskiego. piecznych substancji usunięta i zutylizowane przyznane na ze środków okazały się niece. Koszt prac na podstawie wagi odpadu było więcej, niż zakładano. Na pozostają pojemniki odbioru i utylizacji. Podczas sesji Rady się zmianą budżetu i datkowych kilkaset tysięcy zło-



odpadów składowanych. Większość niebezpiecznej została już zwołana, jednak ten cel 2 mln zł rządowych wystarczająco rozliczany jest rzeczywistej dów, a tych początkowo miejscu wciąż niki wymagają lizacji. Podczas Miasta radni zajęli przeznaczeniem do tych na dokończenie zadania.

REKLAMA

dorto

JUBILER

ZŁOTO | SREBRO | UPOMINEK

NAPRAWA BIŻUTERII | SKUP ZŁOTA



Piekary Śląskie, ul. Wyszyńskiego 20



fot. blogkryzstofurazanski.pl

Czas zdecydować o przyszłości ciepła

Po niemal dwóch latach dyskusji sprawa potencjalnej budowy instalacji termicznego przekształcania odpadów przy ul. Granicznej wchodzi w decydującą fazę. W sierpniu radni zajmą się zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, która może otworzyć drogę do dalszych prac nad Centralnym Źródłem Ciepła. Decyzja ma ogromne znaczenie dla miasta. Obecnie około 70 procent mieszkańców korzysta z ciepła systemowego MPEC, produkowanego głównie w lokalnych kotłowniach węglowych. Nowa instalacja mogłaby wpłynąć na przyszły sposób ogrzewania mieszkań, wysokość rachunków oraz dochody podatkowe Piekary Śląskich. W lipcu odbyło się kolejne spotkanie z mieszkańcami, podczas którego przedstawiono projekt planu i odpowiadano na pytania dotyczące inwestycji. Wcześniej organizowano dyskusje, protesty i petycje, przeprowadzono również referendum, które nie osiągnęło wymaganej frekwencji. Konsultacje społeczne trwały do 31 lipca. Ostatecznie to radni zdecydują, czy plan dla terenów przy ul. Granicznej zostanie przyjęty. Sierpniowe głosowanie będzie jednym z najważniejszych rozstrzygnięć dotyczących przyszłości miejskiego systemu ciepłowniczego.

REKLAMA

TRANS-SZER
SKŁAD OPAŁU
 Piekary Śląskie, ul. Zakładowa 3
 tel: 32 380 15 82, tel.kom: 662 271 797
 KOSTKA • ORZECH • MIAŁ • EKO GROSZEK

Przegląd Piekarski

FAKTY • OPINIE • KOMENTARZE

Wydawca: Media Operator Sp. z o.o.
 redaktor naczelny: Daniel Lekszycki
 Adres redakcji: Browarniana 1, 41 902 Bytom
 Redakcja: kontakt@media-operator.pl, 32 413 15 00
 Druk: Polska Press Sp. z o.o.
 Reklama: reklama@media-operator.pl, 786 802 182
 Przegląd Piekarski, miesięcznik, ISSN 1733 778X, nakład 25 000 egz.
 Gazeta bezpłatna.
 Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń oraz innych materiałów reklamowych, promocyjnych i sponsorowanych.

3 miliony za Ranczo!

Były prezydent w centrum miejskiej burzy

Sprawa miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Dołków zdominowała ostatnie dni w mieście. Dokument, który według władz miasta powstał na wniosek mieszkańców i uwzględnia ich potrzeby, wywołał gorącą debatę zarówno podczas sesji Rady Miasta, jak i w mediach społecznościowych. Plan obejmuje tereny przeznaczone pod zabudowę jednorodzinną, działkę pod usługi handlowe oraz teren, na którym działa Ranczo w Dolinie. To właśnie przyszłość tego miejsca stała się jednym z głównych tematów publicznej dyskusji. Dodatkowe emocje wywołały publiczne wypowiedzi właściciela Rancza w Dolinie,



fot. piekary.pl

Dawida Mikusza. Twierdzi on, że byłby prezydent Piekary Śląskich Stanisław Korfanty miał złożyć propozycję wykupu nieruchomości za 3 mln zł oraz sugerować przeniesienie działalności poza miasto. A on postawi tam deweloperkę. Wypowiedzi te szeroko komentowano w internecie i lokalnych mediach. Nie są one jednak rozstrzygnięte przez sąd ani inny właściwy organ. Obie strony zapo-

wiedziały zgłoszenia do prokuratury.

„Jeżeli ktoś próbował wykorzystać swoje wpływy przeciwko mieszkańcom i przedsiębiorcy prowadzącemu legalną działalność, powinien zostać z tego rozliczony. Odpowiedzialność powinni ponieść również ci, którzy o sprawie wiedzieli, ale milczeli” napisał lokalny twórca internetowy Radosław Palacz. Ostatecznie Rada

Miasta przyjęła plan zagospodarowania. Za uchwałą zagłosowało 11 radnych Obywatelskiego Klubu Radnych, natomiast ośmioro radnych opozycji było przeciw. Przyjęcie planu oznacza otwarcie drogi do dalszego rozwoju tej części miasta. Jednocześnie dyskusja wokół Rancza w Dolinie pokazuje, jak duże emocje wzbudzają decyzje dotyczące przyszłości miasta.

REKLAMA

DECOR

PANELE • OKNA • DRZWI
 PARAPETY • AKCESORIA

QUICK-STEP®
 FLOOR DESIGNERS

MONTAŻ PANELI
GRATIS

OKNA, DRZWI I AKCESORIA
 tel. 32 76 76 480

PANELE I WYKOŃCZENIA
 tel. 32 76 76 626

MONTAŻ DRZWI

Piekary Śląskie, ul. Bytomska 136



www.decorpiekary.pl



Inwazja przebojów w PIEKARSKIM KLUBIE FILMOWYM!

Sierpień w Kinie Zacisze przynosi prawdziwe filmowe trzęsienie ziemi, stawiając na absolutne legendy światowej kinematografii. W ramach Piekarskiego Klubu Filmowego na wielki ekran powrócą arcydzieła, które zmieniły historię kina.

Przeżyjemy bunt przeciwko systemowi w kultowym **„PODZIEMNYM KRĘGU” (1999) Davida Finchera**. Emocje sięgną zenitu podczas rocznicowego seansu **„TERMINATORA 2: DZIEŃ SĄDU” (1991) Jamesa Camerona** – to wyjątkowa okazja, by z okazji 35-lecia premiery znów zobaczyć przełomowe efekty i starcie maszyn na wielkim ekranie. Prawdziwym rarytasem będzie też pokaz z okazji 100-lecia premiery **„GENERAŁA” (1926) Bustera Keatona** – ponadczasowej, genialnej komedii kina niemego.

W letnim programie czekają na Was również dzieła Felliniego, Wajdy, Braci Dardenne czy nowe filmy włoskie. Spotkajmy się na seansach klubowych z naszymi prelegentami i dajmy się porwać kinowym emocjom!

Repertuar dostępny w zakładce KLUB FILMOWY na stronie: www.kinozacisze.pl

PKO Piekarki Półmaraton oraz Nocna ZaDyszka za nami



W sobotę 18 lipca odbył się 7. PKO Piekarski Półmaraton połączony z Nocną zaDyszką. W tym roku pobiliśmy rekord uczestników, na starcie pojawiło się 1395 biegaczy rywalizujących na dystansie półmaratońskim oraz 10 km. Impreza odbywała się pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Piekary Śląskie Sławy Umińskiej-Kajdan.

Wszyscy wyruszyli o godzinie 21:00. Wśród uczestników nie mogło zabraknąć Sławy Umińskiej-Kajdan – Prezydenta Piekary Śląskich, która z czasem 1:47:04 zajęła 4. miejsce w swojej kategorii wiekowej.

Start i meta znajdowały się na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Olimpijskiej 3. Zawodnicy biegali ulicami: Olimpijską, gen. Maczka, Jana Pawła II, Bytomską, Józefską i wrócili na stadion MOSiRu ulicą Jana Pawła II. Uczestnicy Półmaratonu musieli pokonać tę trasę dwukrotnie, dodatkowo zaliczając trasę przy Kopcu Wyzwolenia z rozpalonymi ogniskami na terenie Kopca.

Wśród zawodników rywalizujących na dystansie 10 km najszybszy okazał się **Mateusz Mrówka** z czasem 31:27, wśród Pań zwyciężyła **Barbara Pawełczak** 36:37; na dystansie Półmaratonu najszybszy okazał się **Musyoka Mueke** 01:06:11, wśród Pań **Valentine Jebet** 01:18:16.

Wśród mieszkańców Piekary Śląskich na dystansie 10 km najszybszy był **Paweł Wylenzek**, wśród Pań zwyciężyła **Karina Korus**, na dystansie Półmaratonu **Piotr Brzoska**, a wśród Pań **Weronika Zakrzowska**.

Nieoficjalne wyniki dostępne są na stronie https://timing4u.pl/?page_id=187. W poniedziałek opublikowane zostaną oficjalne wyniki zawodów.

Wyniki Półmaratonu zaliczane są do klasyfikacji ogólnej **Korony Śląskich Półmaratonów**.

W rywalizacji wystartowali również Komentant Placówki Straży Granicznej w Często-

chowie **Przemysław Starczewski**, ppłk **Daniel Chrzastek** – Naczelnik Wydziału Zabezpieczenia Działów im. Nadkom. Józefa Bocheńskiego oraz Redaktor Naczelna Radia Katowice **Ewelina Kosałka-Passia**.

Wyróżnienia najlepszym wręczali również Prezydent Miasta Piekary Śląskie **Sława Umińska-Kajdan**, Poseł na Sejm **Łukasz Ściebiorowski**, Dyrektor Oddziału PKO Bank Polski **Aldona Geisner** oraz Dyrektor MOSiR Piekary **Lucjan Fryderyk Molenda**.

Organizatorami wydarzenia były Miasto Piekary Śląskie, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Piekarach Śląskich, MKS Olimpia Piekary Śląskie, współorganizatorami byli Stowarzyszenie Lecymy Durs, zaś sponsorem tytularnym Bank PKO. Nagrodę główną w postaci wycieczki do Chorwacji ufundowało Miejskie Centrum Informacji i Turystyki z Piekary Śląskich, biegi sponzorowała także Škoda Auto Śliewka, Lawasz Kebab Piekary Śląskie, RehaFit Orzech, Depil Concept Bytom oraz Osiedle Nowe Piekary.

Dziękujemy również wszystkim, którzy pomogli w zabezpieczeniu trasy oraz organizacji imprezy.

Wszystkim uczestnikom zawodów serdecznie gratulujemy i dziękujemy za udział i zapraszamy w 2027 r.



ZGK DBA O PORZĄDEK!

W ramach powierzonej Zakładowi Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. dbałości o utrzymywanie porządku w Piekarach Śląskich, spółka prowadzi szereg działań związanych z odbiorem odpadów, porządkowaniem zieleni, sprzątnięciem miejsc publicznych, a także wykonywaniem prac brukarskich. W ostatnim czasie załoga ZGK wykonała prace związane między innymi z:

- organizacją ruchu drogowego podczas „7 PKO Piekarskiego Półmaratonu 2026”,
- wykaszaniem rowów i skarp;
- koszeniem trawników i usuwaniem chwastów;
- wymianą zniszczonej nawierzchni chodnika przy ul. Jana Pawła II;
- przebudową drogi przy ul. Astrów.

Przed spółką jeszcze wiele prac, dlatego nie zwalniamy tempa i konsekwentnie działamy dalej!



KINO **Zacisze**

3D/2D

f /KINOZACISZE

KINO_ZACISZE

WWW.KINOZACISZE.PL

REPERTUAR SIERPIEŃ 2026

BYTOMSKA 73, 41-940 PIEKARY ŚLĄSKIE
TELEFON: 513 763 292

PIEKARSKI KLUB FILMOWY

MŁODE MATKI

Dramat | Belgia/Francja | 2025
r. J.-P., L. Dardenne | 105 min | NAPISY

4 sierpnia
20:00



WYPADEK FORTEPIANOWY

Dramat | Francja | 2025
r. O. Dupieux | 188 min | NAPISY

11 sierpnia
20:15

TAKIE JEST ŻYCIE

Dramat | Włochy | 2025
r. R. Milani | 118 min | NAPISY

18 sierpnia
20:00

POKAZ SPECJALNY



PODZIEMNY KRĄG

Thriller | USA | 1999
r. D. Fincher | 139 min | NAPISY

21 sierpnia
17:15
z prelekcją

O CZYM SOBIE NIE MÓWIMY

Dramat | Włochy | 2026
r. G. Muccino | 114 min | NAPISY

25 sierpnia
19:30

35 LAT OD PREMIERY!



TERMINATOR 2: DZIEŃ SĄDU

Sci-Fi | USA | 1991
r. J. Cameron | 137 min | NAPISY

28 sierpnia
18:00
z prelekcją
29 sierpnia
19:00

100 LAT OD PREMIERY!



GENERAL

Komedia | USA | 1926
r. R. B. Keaton, C. Bruckman
78 min | NAPISY

29 sierpnia
17:00
z prelekcją



PREMIERA

MALE PIESKI - WIELKIE DINOZAURY - WSPANIAŁA PRZYGODA



PSI PATROL I DINOZAURY

Animacja | USA | 2026 | 89 min | DUBBING

- 7 sierpnia**
14:00 | 16:00
- 8 sierpnia**
12:00 | 14:00 | 16:00
- 9 sierpnia**
11:00 | 13:00 | 15:00
- 10 - 13 sierpnia**
14:00 | 16:00
- 14 - 15 sierpnia**
13:00 | 14:45 | 16:30
- 16 sierpnia**
11:30 | 13:15 | 15:00
- 17 - 20 sierpnia**
14:00 | 16:00
- 21 sierpnia**
13:45
- 22 - 23 sierpnia**
13:00
- 24 sierpnia**
14:45
- 25 sierpnia**
14:00
- 26 - 27 sierpnia**
14:30

KOMEDIA NAJEŻONA PRZYGODAMI



EKIPA ZWIERZAKÓW

Animacja | 2025
Belgia/Francja/Luksemburg/W. Bryt.
85 min | DUBBING

- 21 sierpnia**
15:30
- 22 sierpnia**
14:45
- 23 sierpnia**
15:00
- 24 sierpnia**
16:30
- 25 sierpnia**
15:30
- 26 - 27 sierpnia**
16:15

SEANSE PRZYJAZNE SENSORYCZNIE

11 sierpnia
14:00 - PSI PATROL I DINOZAURY
18 sierpnia
16:00 - PSI PATROL I DINOZAURY

26 sierpnia
16:15 - EKIPA ZWIERZAKÓW
6 września
15:00 - PUCIO KOCHA ZWIERZAKI



VAIANA

Familijny | USA | 2026
115 min | DUBBING

- 31 lipca**
15:00
- 1 - 6 sierpnia**
15:00

PUCIO KOCHA ZWIERZAKI

Animacja | Polska | 2026 | 45 min

- 28 sierpnia**
16:30
- 29 sierpnia**
16:00
- 5 września**
14:00
- 6 września**
15:00

PREMIERA



Przegląd filmów

FEDERICO FELLINIEGO: ciao a tutti!

OSIEM I PÓŁ SŁODKIE ŻYCIE

Dramat | Włochy/Francja
1963 | 138 min | NAPISY

Dramat | Włochy/Francja
1960 | 176 min | NAPISY

9 sierpnia
17:00
z prelekcją

22 sierpnia
16:30



Przegląd filmów

Andrzeja Wajdy w 100. rocznicę urodzin
z prelekcją

KRONIKA WYPADKÓW MIŁOSNYCH

Dramat psychologiczny | Polska | 1985 | 114 min

16 sierpnia
17:00



NOWY SHOW KRÓLA WALCA W KINACH

Niech żyje
MAASTRICHT!
LETNI KONCERT 2026

ANDRÉ RIEU
I JEGO ORKIESTRĄ JOHANNĄ STRAUSSA

23.08 - 17:00 | 6.09 - 17:00 | 13.09 - 17:00

PREMIERA



SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ 3D/2D

Akcja | USA | 2026 | 172 min
NAPISY | DUBBING

- 31 lipca**
17:30 3D DUB | 20:00 2D NAP
- 1 - 2 sierpnia**
17:30 3D DUB | 20:00 2D NAP
- 3 sierpnia**
17:30 3D DUB | 20:00 2D DUB
- 4 sierpnia**
17:30 2D DUB
- 5 - 6 sierpnia**
17:30 2D DUB | 20:00 2D DUB
- 7 sierpnia**
17:45 3D DUB | 20:15 2D DUB
- 8 sierpnia**
18:00 3D DUB | 20:30 2D DUB
- 9 sierpnia**
20:00 3D DUB
- 10 sierpnia**
17:45 3D DUB | 20:15 2D DUB
- 11 sierpnia**
17:45 2D DUB
- 12 - 13 sierpnia**
17:45 2D DUB | 20:15 2D DUB

KONIEC ULICY DĘBOWEJ

Sci-Fi | USA | 2026 | 110 min
NAPISY

- 14 - 15 sierpnia**
18:15
- 16 sierpnia**
19:30
- 17 - 20 sierpnia**
18:00
- 21 sierpnia**
20:15
- 22 - 23 sierpnia**
20:00
- 24 sierpnia**
18:15
- 25 sierpnia**
17:15
- 26 - 27 sierpnia**
18:00

PREMIERA



Repertuar może ulec zmianie. Aktualny cennik i program dostępny na: www.kinozacisze.pl

PIEKARSKI Archipelag

Piekary dzielnicami silne

Drogie Czytelniczki, drodzy Czytelnicy

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy z sześciu dodatków do „Przeglądu Piekarskiego”. Co miesiąc, do końca tego roku, będziemy w nim przybliżać „Piekarski archipelag”, czyli dzielnice Piekar Śląskich. Kiedyś odrębne miejscowości, dziś stanowiące o sile miasta. Zaczynamy od Kozłowej Góry, którą opisuje red. Robert Lechowski. Nie zabraknie u nas również wywiadów z osobami wywodzącymi się z Piekar Śląskich, dzięki którym, mamy nadzieję, spojrzymy na miasto

z różnych perspektyw. Na pierwszy ogień poszedł Łukasz Zimnoch, prezes Stowarzyszenia „Wrazidlok”. Każdy dodatek red. Tomasz Borówka okraśli ciekawostkami historycznymi, o których czasami nawet najstarsi piekarzanie mogą nie wiedzieć. Do tego co miesiąc garść wybranych przez nas zapowiedzi kulturalnych na najbliższe dwa miesiące. Zachęcamy do lektury. Jeśli macie państwo dla nas podpowiedzi – o czym powinniśmy napisać w kolejnych numerach, zachęcamy do kontaktu mailowego. Nasz adres: redakcja@media-operator.pl.

Katarzyna Pachelska

PROSTY SYNEK S PJEKOR

WYWIAD z Łukaszem Zimnochem, Ślązakiem, Piekarzaninem, społecznikiem, prezesem Stowarzyszenia WRAZIDLOK

Łukasz Zimnoch

KATARZYNA PACHELSKA: *Pochodzi pan z Piekar Śląskich. W jakiej dzielnicy się pan urodził i wychował?*

ŁUKASZ ZIMNOCH: Pochodzę z samego centrum miasta, moja rodzina mieszkała na rogu ul. 22 Lipca i Damrota. Tam się urodziłem, tam się wychowałem, tam spędzałem wakacje, tam byłem żywiony. Niedługo po moim narodzeniu zamieszkaliśmy na piekarskim Osiedlu Wieczorka, tzw. Nowym. Dwa różne światy: familokowa familiarność kontra przemieszanie autochtonów z ludnością napływową, co niosło ze sobą nieustanne napięcia. Zawsze wolałem familok od bloków, zostało mi to do dziś.

K.P.: *Jakie ma pan najwcześniejsze wspomnienia z Piekar Śląskich? Czy dzieciństwo tam było szczęśliwe dla pana?*

Ł.Z.: My, Ślązacy, nauczyliśmy się cieszyć, choć niebo burzowe bywało nad naszymi głowami. Miałem kochającą rodzinę, synkofs placu, cochs niymi szpilofs we fusbals, rubaszne, przaśne żarty moich wujków. Wychowały mnie trzy kobiety: mama Danuta, babcia Nyśka i Francka, czyli prababcia. Dziś widzę, że nie było lepszego miejsca, by się urodzić. Pierwsze wspomnienie? Moja babcia Nyśka i jej wspaniała kuchnia, zawsze mająca dla najstarszego wnuka jakiś przysmak: citronynszpajza, kołoco, lody robione ze śniegu, zisty, kranckuchy, rolady, szwalbynesty... długo by wymieniać. W tym samym czasie zaczął się mój płomienny romans z piłką nożną; dawne to czasy, na ulicach było mało aut, ale zapał do gry był zawsze. Zabawy, które zaczynały się po Teleranku, a kończyły się w świetle la-



tarń ulicznych. Piękne i pamiętne to dla mnie czasy. Szkoła podstawowa i Osiedle tych dobrych wspomnień niosą zdecydowanie mniej.

K.P.: *Na ile to piekarskie podwórko ukształtowało w panu tę ciekawość Śląska i pasję do odkrywania regionalnego dziedzictwa, którą z taką energią kulturuje pan dziś?*

Ł.Z.: Właściwie mogę powiedzieć, że w żadnym. Śląskość, jego historia, tożsamość, tradycja, język były negowane, sekowane, czy – jak powiedzielibyśmy dziś – gumkowane z przestrzeni publicznej. Komunisci nie znosili nas szczerze i głęboko; niszczyli naszą tożsamość wszelkimi metodami. Dziś widzę, że jedną z największych komunistycznych zbrodni było handlowanie Ślązakami za pożyczki z Efu. Właściwie pierwsze moje doświadczenia z opowieściami o historii Śląska związane są z kościołem. Ksiądz proboszcz z Bazyliki,

Władysław Student, żartobliwie czasem nazywany Kustoszem, opowiadał o Sanktuarium, z którym spłotło się całe moje życie. Będąc oazowiczem, mogłem posłuchać także księdza biskupa Zimonia, opowiadającego o katowickiej Katedrze. Kościół jako instytucja jest wzorcem dbałości o pamięć; nic się nie zmieniło pod tym względem do dziś. Śląska tożsamość i jej dwie ważne kolumny to religia i tradycje przemysłowe. O religii wspo-

mniałem, z przemysłem – a właściwie mogę powiedzieć, że z górnictwem – mam związki i historyczne, a nawet poszedłbym krok dalej, bo mam z nim związki genetyczne. Historyczne, bo spora część moich przodków pracowała na kopalniach; genetyczne, bo... urodziłem się w Barbórkę, w poniedziałek o 5.30 na szychta.

K.P.: *Jaka jest, pana zdaniem, najbardziej charakterystyczna cecha Piekar Śląskich?*

Ł.Z.: To pytanie lepiej byłoby zadać komuś, kto nas, Piekarzan, zna, ale może obserwować nas z boku. Mówi o sobie samym jest chyba najtrudniej. Jest taka para cech: pretensjonalność/naturalność. Pretensjonalny udaje kogoś, kim chciałby być; naturalny potrafi być sobą. W Piekarach spotkałem sporo osób, które nikogo nie udają, i to chyba najpiękniejsza nasza cecha.

K.P.: *Czy czuje pan dziś jeszcze różnice między dzielnicami? Jakby pan miał dora-*

dzić miastu – jak budować wspólną tożsamość w tak zróżnicowanym mieście?

Ł.Z.: Każda tożsamość potrzebuje mieć swój rdzeń, swoją opowieść, swoją unikalność. Piekary potrzebują czegoś, co odróżni je od sąsiadów. Lekko nie jest. Bytom ma dziesiątki niezwykłych miejsc, budynków, opowieści. Podobnie Tarnowskie Góry. Siemianowice dokonały skoku i potrafią przyciągnąć uwagę. Piekary potrzebują czegoś, co pomoże im zabłysnąć, czymś, co je odróżni od sąsiadów. Bazylika to oczywiście niekwestionowany lider, ale ja do tego dodałbym: Chirurgię, Kopiec, Liceum im. Sobieskiego. Jaka szkoda, że współcześnie słabnie utożsamianie Dąbrówki z zagłębiem kapuścianym; to warzywo nadawało się doskonale na bohatera festiwalu kulinarnego, który głęboko byłby ukorzeniony w śląskiej tradycji kulinarnej, bo czy istnieje Ślązak, który odmówiłby sobie ciapkapusty?

K.P.: *Czy Piekary Śląskie to prowincja?*

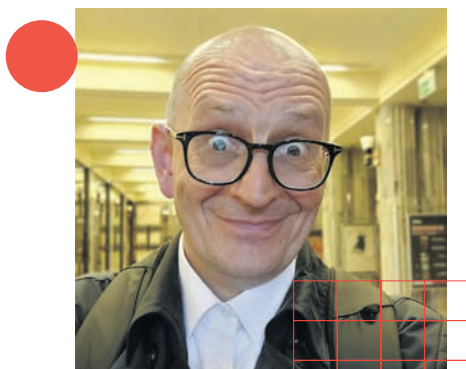
Piekary mają w sobie urok wsi; ciągle są tu miejsca, w których wszyscy się znają. Brzeziny, Brzozowice, Dąbrówka, Kamień, Kozłowa Góra to chyba najlepsze przykłady. Na te stare, śląskie osady i ich tradycje wpłynęła eksplozja przemysłowa, w trakcie której powstały megastruktury, czyli wielkie osiedla: Stare i Nowe Osiedla Wieczorka, Manhattan, Wschód, osiedle na zboczu wzgórza Matyjas. Piekary, nad czym ubolewam, nigdy nie dorobiły się naturalnego centrum, wokół którego kręci się życie publiczne; nie mamy w Piekarach Rynku, a takie znajdziemy u naszych sąsiadów w By-

ciąg dalszy na str. 2

tomiu, Tarnowskich Górach, w Radzionkowie, a nawet w Czeladzi. Myślę sobie, że Piekary nigdy nie były prowincją, bo w ich pobliżu są wielkie organizmy miejskie: Bytom, Tarnowskie Góry, Katowice. Stąd Piekarzanie szukający uroków wielkich miast – wyrafinowanej sztuki, wrozrywki, lepszych szkół, luksusowych sklepów – odwiedzali sąsiadów. Jako Piekarzanie powiedziałbym, że Piekary nigdy nie były prowincją, bo mieszkańcy mieli horyzonty intelektualne, które przekraczały ich najbliższe sąsiedztwo.

K.P.: *Piekary kojarzą się w regionie przede wszystkim z Bazyliką, Kalwarią i pielgrzymkami. Czy pana zdaniem to kulturowe i historyczne dziedzictwo miasta jest dostatecznie wykorzystane, czy Piekary mają potencjał na coś znacznie więcej niż tylko turystykę religijną?*

Ł.Z.: Marzenie mam – tak chciałbym zacząć muzycznym cytatem z disneyowskiego filmu. Od lat mam marzenie stworzenia budynku, który opowiadałby i pokazywał w 3D Śląsk, jego mieszkańców i jego historię. Idealnym miejscem do tego celu byłaby cechownia KWK Julian. Jeśli kiedyś Stowarzyszenie się wzbogaci, to zainwestujemy w Piekarach w takie centrum, które – mam nadzieję – będzie zjawiskowe i przyniesie ze sobą i masowe zainteresowanie, i sukces finansowy. My, Ślą-



zacy, powinniśmy się uczyć od tych, których ciekawa historia stała się fundamentem tożsamości. Sporo podróżuję po świecie i widzę wiele niezwykłych rzeczy. W tym roku m.in. odwiedziliśmy Irlandię i Islandię. Czego się tam nauczyłem i w jaki sposób ta wiedza byłaby użyteczna na Śląsku? Pielęgnuj lokalne rzemiosło, rękodzieło. Irlandczycy jako pamiątki oferują mnóstwo produktów z wełny, które są lokalnie wykonywane. Analogii ze Śląskiem nie muszę chyba podkreślać. Problem fundamentalnym dla Śląska, dla jego tożsamości, jest to, że mamy tu niewielu Ślązaków; zbyt rzadko naszą tożsamość traktujemy jako powód do dumy, a często jako balast. Tworząc Stowarzyszenie „Wrzidlok” chciałem pokazywać śląską niezwykłość, unikalność i jego zachwycającą różnorodność. Czy to się udaje? Mam nadzieję, że choć trochę.

Kolejna część wywiadu na stronie www.piekary.info

CO CIEKAWEGO W PIEKARACH ŚLĄSKICH W SIERPNIU I WRZEŚNIU?

Sierpień

W sierpniu w **Kinie Zacisze** w siedzibie MDK przy ul. Bytomskiej 73, będą wyświetlane następujące produkcje (dokładny repertuar na www.kinozacisze.pl), podzielone na cykle i kategorie:

- ⊕ Premiery i kino dla szerokiej publiczności (w tym familijne):
- ⊕ Psi Patrol i dinozaury
- ⊕ Pucio kocha zwierzaki
- ⊕ Spider-Man: Całkiem nowy dzień (wyświetlany w formatach 3D i 2D)
- ⊕ Koniec ulicy Dębowej
- ⊕ Ekipa zwierzaków
- ⊕ Vaiana
- ⊕ Piekarski Klub Filmowy:
- ⊕ Młode matki
- ⊕ Wypadek fortepianowy
- ⊕ Takie jest życie
- ⊕ O czym sobie nie mówimy
- ⊕ Przeglądy i klasika kina:
- ⊕ Osiem i pół oraz Słodkie życie (w ramach przeglądu filmów Federico Felliniego)
- ⊕ Kronika wypadków miłosnych (przegląd filmów Andrzeja Wajdy w 100. rocznicę urodzin)
- ⊕ Jubileusze (odpowiednio 35 i 100 lat od premiery):
- ⊕ Terminator 2: Dzień sądu
- ⊕ Generał
- ⊕ Pokazy specjalne i wydarzenia muzyczne:
- ⊕ Podziemny krąg (pokaz specjalny poświęcony z prelekcją)
- ⊕ André Rieu. Niech żyje Maastricht! (letni koncert)

Miejska Biblioteka Publiczna w Piekarach Śl. **Biblioteka Centralna**, ul. Kalwaryjska 62d 7.08

☞ Piknik z Pupilotką w ogrodzie Biblioteki, godz. 16:00-19:00

Izba Regionalna, ul. Kalwaryjska 62d 5.08, 19.08, godz. 12:00 / 12.08, 26.08, godz. 17:00

☞ Orowadzanie po wystawie stałej Izby Regionalnej

Poznaj najciekawsze zbiory i ciekawostki z przeszłości Piekar Śląskich, które przedstawi opiekun Izby Regionalnej Łukasz Żywulski. Na każdym spotkaniu zostanie także rozlosowana wśród uczestników książka o historii placówki.

Wrzesień

4.09

Stand-up Mama na obrotach, godz. 19 – Miejski Dom Kultury, ul. Bytomska 73. Bilety: 98 zł. Klaudia Klimczyk, stand-uperka ze Śląska zaprezentuje swój trzeci program, napisany już po spektakularnej (-50 kg) metamorfozie. „Nieżyły Bajzel” to ponad godzina niepowtarzalnego humoru, energii i szczerości, w której codzienny bałagan zamienia się w najlepszą terapię śmiechem.

11.09

Kabaret Zdolni i Skromni w programie „Gramy na ostro”, godz. 19 – Miejski Dom Kultury, ul. Bytomska 73. Bilety: 100 zł. Czwórka ze Śląska: Ewelina Wojtak, Olga Łasak, Andrzej Kozłowski, Łukasz Żak z nowym programem. Jak sami piszą: „Żaden ze skeczy nie był wyemitowany w telewizji ani opublikowany w Internecie”.

KOZŁOWA

– niby dzielnica przemysłowa a jakby osobne, *senne* miasto

PIEKARY ŚLĄSKIE to rozciągnięte wzdłuż zachodniego brzegu Brynicy przemysłowe miasto Górnego Śląska. Z powyższego opisu wyłamuje się najbardziej na północ wysunięta z jego siedmiu dzielnic – trzytysięczna Kozłowa Góra. Spokojna, sielska, gdzie życie płynie niespiesznie i prawie wszyscy się z sobą znają. Okazuje się, że tak ją widzi nie tylko gorol, który o niej napisał, ale również miejscowi, z którymi rozmawiał.

Kiedy w redakcji powstał pomysł, by opisać dzielnice Piekar Śląskich w taki sposób, by podkreślić w czym każda z nich wyróżnia się na tle pozostałych, od razu wiedziałem, że moim wyborem będzie Kozłowa Góra. Dla mnie, czyli gorola „ze Sosnowca” wszystkie przemysłowe, górnośląskie miasteczka i dzielnice są dość podobne i mógłbym różnic między nimi nie wychwycić tak dobrze, jak potrafią miejscowi. Kozłowa Góra na tym tle wydała mi się jaskrawo inna. Sielska, bez przemysłu, (niemal) bez bloków, gdzie życie płynie niespiesznie a prawie wszyscy się znają. Tak sobie to przynajmniej wyobrażałem gdy trochę poczytałem, nigdy tam wcześniej nie będąc. Po dwukrotnych odwiedzinach upewniłem się, że wyobrażenie pokrywa się z rzeczywistością. Gdybym miał wskazać, z czym mi się Kozłowa Góra najbardziej kojarzy, byłoby to chyba jakieś czeskie miasteczko niczyj z baśni, jakich odwiedziłem w przeszłości dziesiątki. Ale na pewno nie byłaby to żadna z dzielnic Piekar Śląskich czy innego, przemysłowego miasta Górnego Śląska.

Cenny ekosystem

Do Kozłowej Góry wjeżdżam rowerem leśną alejką, która prowadzi przy stawie Szachta. Zbiornik powstał po zalaniu wyrobiska gliny wydobywanej na potrzeby działającej niegdyś w pobliżu cegielni. Jak się później dowiedziałem, to jedno z najcenniejszych przyrodniczo miejsc na terenie Piekar Śląskich. Z czasem w okolicy wykształcił się wartościowy ekosystem, w którym występują chronione gatunki roślin i zwierząt. Choć powstał w wyniku działalności człowieka, jest przykładem udanego zwrotu naturze terenów poprzemysłowych. Zalew otacza las Dioblina (nazwa wiąże się właścicielem lokalnego młyna, który był podejrzewany o konszachty z diabłem), podmokłe łąki i tereny otwarte doliny nieodległej Brynicy – rzeki, która wyznacza wschodnie granice dzielnicy i jednocześnie Górnego Śląska.

Na terenie istniejącej przez kilkadziesiąt lat cegielni działa obecnie przedsiębiorstwo produkujące między innymi materiały dla branży mięsnej i wędliniarskiej. Podobnie jak kiedyś cegielnia, firma jest jedną z większych w dzielnicy. Druga to przedsiębiorstwo produkujące prefabrykaty betonowe. W Kozłowej Górze nie ma właściwie innych większych zakładów przemysłowych. Dawniej eksploatowano węgiel i rudy, ale na stosunkowo niewielką skalę i jeszcze w XIX wieku górnictwa zaprzestano. W dalszym ciągu jednak jest prowadzona dzia-

łalność rolnicza i okołorolnicza. Na obrzeżach osady wciąż uprawia się pola, działają także zakłady drobiarskie, których doliczyłem się trzech. Gospodarka dzielnicy to jedna z tych dziedzin, która mocno odróżnia ją od reszty Piekar Śląskich.

Nie wyobrażam sobie mieszkania gdzie indziej

Centrum Kozłowej Góry wita mnie ulewą, która zbiega się w czasie z zakończeniem ostatniej z trzech mszy tamtego dnia. To mocno komplikuje plan, czyli rozmowę z ludźmi po ich wyjściu z kościoła – wtedy można spotkać najwięcej mieszkańców w tym samym miejscu jednocześnie. Typowo dla mniejszych osad dla wielu uczestnictwo w nabożeństwie jest nieodłączną częścią każdej niedzieli. Parafia pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy jednak istnieje dopiero 69 lat. Sam kościół jest o 20 lat starszy i powstał wraz z rosnącą populacją wsi, która należała do parafii w Radzionkowie. Jeszcze wcześniej, w latach 1905–1907, wzniesiono mały kościółek, który stoi do dziś i pełni funkcję kaplicy. Początkowo nabożeństwa odprawiane były zaledwie cztery razy w roku przez księdza z Radzionkowa. Potem częstotliwość zwiększyła się do jednej mszy w miesiącu, żeby w końcu, już w nowym budynku, wierni gromadzili się co niedzielę.

Mimo ulewy udaje mi się zaczepić kilka osób. Prawie wszyscy to miejscowi od urodzenia. Zgodnie odpowiadają, iż nie wyobrażają sobie mieszkania gdzie indziej niż w miejscu, w którym jest tak spokojnie i w którym wszyscy się znają. Trafiają się jednak dwie osoby spoza dzielnicy. Młoda kobieta, która przeprowadziła się niedawno z Tarnowskich Gór, do męża. Ale i ona najbardziej ceni spokój i małomiasteczkową atmosferę, choć przyznaje, że trochę jej brakuje tarnogórskiego rynku i deptaku (prawdę mówiąc, to nic dziwnego, bo w Sosnowcu też tego nie mamy). Nieco starszy już pan z Radzionkowa mówi, że chętnie przyjeżdża do Kozłowej Góry w niedzielę, bo jest tu spokojnie i tak swojsko.

Grunty, na którym postawiono nową świątynię, wierni odkupili od Hugona Henckla von Donnersmarcka, przedstawiciela rodu władającego rozległymi włościami w okolicy, w tym okazałym pałacem z przyległościami w Świerklańcu. Donnersmarckowie mieli także posiadłość w Kozłowej Górze, na stoku Winnej Góry, zwanej wcześniej Kozłówką (być może to ona dała nazwę miejscowości, choć to tylko jed-

A GÓRA

owego miasta, usteczko

Fot. Robert Lechowski

UL ALFONSA ZGRZEBNIOKA,
UL NIEPODLEGŁOŚCI

Fot. Robert Lechowski

Fot. Robert Lechowski

KAPLICA Z 1907 R.

RĘKOPIS KRONIKI FRANCISZKA ZAJĄCA

na z hipotez). Niestety miejscowy pałac, który zbudowano najprawdopodobniej w latach 1870–1875, nie zachował się. W czasie II wojny światowej funkcjonował w nim niemiecki szpital wojskowy, a w styczniu 1945 roku, gdy na te tereny wkroczyła Armia Czerwona, budynek został prawdopodobnie podpalony przez żołnierzy radzieckich. Pożar dokonał bardzo poważnych zniszczeń, ruiny rozebrano 10 lat później. Do dziś istnieją tylko zabudowania przy pałacowe, w których działają restauracja i hotel oraz park noszący imię Donnersmarcków. Warto dodać, że ród był obecny na tych terenach od 1623 roku i to dzięki niemu swój rozwój zawdzięczają Piekary Śląskie, miejscowości powiatu tarnogórskiego i okolice.

Udaje mi się namówić na kilka słów pana Piotra, od urodzenia mieszkańca Kozłowej Góry. Wcześniej był między innymi piekarem, a obecnie, od kilku lat, służy jako kościelny. Zagadnięty o to, jak mu się mieszka przez całe życie w jednym miejscu, odpowiada, że bardzo dobrze i że nigdy mu tu niczego nie brakowało, a w razie potrzeby miasta są niedaleko. Zapytany, czy uważa, że dałoby się w peryferyjnej jednak dzielnicy poradzić bez samochodu mówi, iż on sam radzi sobie bez niego już 60 lat i jest najlepszym dowodem, że się da.

Wąwóz, od którego się zaczęło

Ulewy się skończyły, zatem czas na zwiedzenie okolicy. W parku Donnersmarcków pojawiło się sporo osób. Część wyszła na poobiedni, niedzielny spacer. Dest też na placu zabaw trochę dzieciaków, wbrew wyobrażeniom, że teraz nawet najmłodszy siedzą już tylko zapatrzeni w smartfon. Część spacerowiczów w odświętnych ubraniach – to goście wesela ze wspomnianego już wcześniej lokalu. Bliska niemu część parku jest wyraźnie bardziej zagospodarowana – ma robić wrażenie na gościach i dobrze wyjść na fotografiach. Kontrast jest spory, ale obie części mają swój niezaprzeczalny urok. Miejsce sprawia, że nawet człowiek, który się spieszy (jak niżej podpisany, bo przecież tyle do poznania a trzeba jeszcze wrócić do domu), spieszyć się przestaje.

Kościół, kaplica i park leżą niedaleko tak zwanego wąwozu, w którym prawdopodobnie zaczęło się osadnictwo w Kozłowej Górze. Wąskie uliczki na dole zbiega wiodą wśród bardzo zróżnicowanych zabudowań – nowych, starszych ale zmodernizowanych oraz takich, które zachowały jeszcze dużo uroku sprzed kilkudziesięciu lat. Między tymi zabudowaniami można trafić na całkiem strome schody, bowiem różnice poziomów są tu spore – trochę jak w podgórskich miasteczkach. Im dalej od historycznego centrum Kozłowej Góry, tym więcej nowocześniejszych budynków. Wciąż jednak dominują te sprzed kilkudziesięciu lat, choć bardzo często zmodernizowane w sty-

lu charakterystycznym dla okresu remontu. W dzielnicy nie ma blokowisk – jest zaledwie kilka wielorodzinnych domów, dość odległych od siebie. Objazdzając chyba wszystkie uliczki w dzielnicy udało mi się trafić zaledwie na jeden budynek, który wprost nazwałbym blokiem, choć wciąż – niewielkim.

Także w pobliżu wąwozu, poniżej kościoła, działa restauracja »Koziołek«. To prywatny obecnie lokal o kilkudziesięcioletniej historii, w którym znów poczułem się trochę jak w Czechach. Na miejscu kilkoro gości pijących kulturalnie piwo i rozmawiających ze sobą. Widać, że wszyscy się znają i tę atmosferę familiarności zakładam nieco dopiero ja. Zamawiam danie, które poleca obsługa. Okazuje się bardzo smaczne – do tego stopnia, że nawet surówkę, za którą nie przepadam, czyli buraczkę, zjadam z apetytem. Nie jest ani tanio ani bardzo drogo – akceptowalnie za naprawdę dobry posiłek. I tu staram się wydobyć trochę informacji od miejscowych. Zauważam jednak, że typowo dla Górnoślązaków – większość ludzi woli pozostać anonimowa i nie ma parcia na media. I oni zgodnie mówią, że nie myśleli nigdy o wyjeździe z Kozłowej Góry dlatego, że po prostu dobrze im się tu żyje.

Udaje mi się dowiedzieć, kto z mieszkańców szczególnie dużo może mi opowiedzieć o Kozłowej Górze, lecz nikogo nie udaje się zastać w domu. Trzeba będzie przyjechać raz jeszcze, lecz wciąż jest wiele do zobaczenia i to dobry na to czas. Zatem jeszcze centrum trafiam na szkołę, która choć nie wygląda, ma ponad 150 lat, tyle że budynek był wielokrotnie przebudowywany. Jest też niemłody już budynek domu kultury niedaleko od głównego skrzyżowania. Przy nim kilka wyraźnie historycznych zabudowań, choć z archiwalnych fotografii wiadomo, że część obiektów już nie istnieje. W tych okolicach koncentrują się miejscowe handel i usługi. Niczego, co potrzebne jest na co dzień, nie brakuje. Dziś już nawet nie trzeba jeździć do miasta, choć jak podkreślają mieszkańcy korzystający z autobusów, połączenia zresztą Piekar Śląskich oraz Tarnowskimi Górami oraz okolicami, są dobre.

Po wschodniej stronie ulicy Tarnogórskiej widać sporo domów powstałych już znacznie później, niż te w kolebce Kozłowej Góry, choć starych też trochę jest. Tak, jak w całej dzielnicy, domy są budowane w przeróżnych stylach, prawie nie da się znaleźć dwóch podobnych do siebie. Zdecydowana większość jest zadbana, to samo można powiedzieć o przydomowych ogródkach. Także w tej okolicy znajduje się estetyczne boisko piłkarskie z trybunami. Nieopodal stoi kryty obiekt sportowy, wybudowany lub wyremontowany w postmodernistycznym stylu. Ten jednak słabo znosi upływ czasu – zarówno pod względem architektonicznym jak i trwałości. To miejsce zro-

biło na mnie chyba najgorsze wrażenie podczas całej, naprawdę przyjemnej wycieczki. Na północ, przy drodze w kierunku zapor, powstają obecnie nowoczesne osiedla, najnowsze w całej Kozłowej Górze.

Gdzie leży zbiornik?

Tu wypada wyjaśnić, że zbiornik Kozłowa Góra, choć graniczy z dzielnicą o tej samej nazwie, nie leży nawet w najmniejszej części w jej granicach (w całości leży w gminie Świerklaniec). Powstał w latach 30. XX wieku w celach obronnych, jako element tak zwanego obszaru warownego »Śląsk«, umożliwiając szybkie zalanie doliny Brynicy, by utrudnić marsz wojskom przeciwnika. W razie pokoju zaś miał pełnić funkcję przeciwpowodziową. Obecnie jest także wykorzystywany do zaopatrzenia regionu w wodę pitną. Nazwa nie budziła kontrowersji, gdyż zarówno Świerklaniec jak i Kozłowa Góra, na granicy których zbudowano zaporę, należały wówczas do powiatu tarnogórskiego.

A skoro o przynależności administracyjnej mowa, warto dodać, że przez wieki losy tych terenów związane były z Bytomiem. Dopiero w roku 1873, kiedy utworzono powiat tarnogórski, Kozłowa Góra weszła w jego skład, w którym pozostała aż do 1 czerwca 1975 roku. Właśnie wtedy zlikwidowano powiaty, zaś gminę włączono do miasta Piekary Śląskie. Warto również wspomnieć, że Kozłowa Góra miała przez kilkanaście lat status gromady (to jednostka administracyjna nieco mniejsza od gminy, istniejąca w latach 1954–1972), oczywiście w granicach powiatu tarnogórskiego.

Bezcenna kronika

Do Kozłowej Góry przyjeżdżam kolejnej niedzieli. Znika dystans, który miałem za pierwszym razem. Z moją rozmówczynią jestem umówiony telefonicznie i wydaje się chętna porozmawiać. W rzeczywistości okazuje się jeszcze miłsza niż się wcześniej wydawało. To wnuczka Franciszka Zająca – autora kroniki Kozłowej Góry, pisanej na początku lat 60. XX wieku odręcznie, przepisanej na maszynie przez jego córkę Zofię. Do dziś istnieją tylko trzy egzemplarze 200-stronicowego dzieła – po jednym egzemplarzu mają dzieci autora i jeden znajduje się w miejscowej szkole. To owoc kilkuletniej pracy pana Franciszka, którego życiorys mógłby być samoistnym tematem artykułu. To uporządkowany tematycznie zbiór pieczołowicie zbieranych latami materiałów, w tym przede wszystkim opowieści najstarszych mieszkańców gromady. Jak już teraz

wiemy – także cennych fotografii miejsc, ludzi i strojów, których dziś już nie ma.

Pani Barbara przyjmuje mnie miło, nie czuję żadnego dystansu do gorola. Okazuje się, że studiowała w Sosnowcu i ten epizod mieszkania poza Kozłową Górą wspomina dobrze, choć zaznacza, że nie miała nigdy planów, by mieszkać gdzie indziej na wiosce (o czym mówi z dumą). Co więcej, okazuje się, że sprowadziła ze sobą męża, który pochodzi z Wolbromia. Tak więc w najmniej spodziewanym miejscu trafiam na jedynego jak dotąd gorola, który osiadł w Kozłowej Górze. Pan Janusz mówi, że został bardzo ciepło przyjęty przez miejscowych i że przez te około 40 lat nigdy nie poczuł się traktowany jak obcy. Mówi też, że mimo zmiany otoczenia i zawodu (został spawaczem w tarnogórskim przedsiębiorstwie), szybko się przyzwyczaił i nigdy nie żałował. Widać owo przyzwyczajenie, gdyż żona, choć jest filolożką i była nauczycielką języka polskiego, zwraca się do niego godką, a on beztędnie rozumie (w przeciwieństwie do mnie).

Podczas gdy ja przeglądam kronikę autorstwa jej dziadka, przepisowaną przez jej mamę, moja rozmówczyni opowiada mi ciekawostki z dziejów Kozłowej Góry, bez których ta publikacja nie mogłaby się obyć. Dowiaduję się, że broszura monograficzna o dzielnicy w dużej części opiera się właśnie na pracy Franciszka Zająca, która była dotąd jedynym pisemnym dokumentem dotyczącym przeszłości osady. Zaś w tej wiekopomnej pracy autor sporo uwagi poświęcił Towarzystwu Śpiewu »Halka«. Powstało ono 11 listopada 1911 roku, jeszcze w okresie pruskim. Jego celem było nie tylko śpiewanie, ale także podtrzymywanie języka polskiego, kultury i tożsamości narodowej. Chór skupiał dużą część miejscowej młodzieży, zaś jego członkowie angażowali się i później żywo w sprawy narodowe, w tym przy organizacji plebiscytów. Nie licząc burzliwych czasów wojennych »Halka« działa do dziś, dając koncerty nie tylko lokalnie czy w regionie lecz nawet za granicami Polski. Można chyba powiedzieć, że to wizytówka Kozłowej Góry i jej najbardziej znany produkt eksportowy.

Szybko mija ponad godzina miłej rozmowy, której treścią można by zapisać kilka takich artykułów, wciąż czując niedosyt. Ja zaś po tych dwóch niedzielnych popołudniach czuję się w tym miejscu, w którym nigdy wcześniej nie byłem, jak częsty gość. Z pewnością tam wrócę jeszcze nie raz, już zupełnie prywatnie.

Robert Lechowski, 27 lipca 2026

PIEKARSKIE

CIEKAWOSTKI

HISTORYCZNE

Co pamięta tajemnicze wzgórze nad Dąbrówką Wielką?

Tuż koło dawnej linii kolejowej między Dąbrówką Wielką a Chorzowem istniało kiedyś miejsce, które w oczach podróżnych wyglądało jak fragment innego świata. Wzgórze 304,7 – dziś spokojne, porośnięte krzakami i trawą – w II RP było jednym z najbardziej strzeżonych punktów Obszaru Warownego „Śląsk”. Tak bardzo, że trafiło nawet do literatury. W znanej książce „Wieża spadochronowa” Kazimierza Gołby bohater, jadąc pociągiem tuż przed wybuchem wojny, patrzy na „otoczone kolczastym płotem wzgórze”, gdzie przy ogrodzeniu stoi żołnierz z karabinem, jakby czas się zatrzymał. Dziś nie ma już ani płotu, ani żołnierza, ani nawet samej linii kolejowej. Ale wzgórze wciąż skrywa swoje tajemnice.

Najstarsze polskie schrony na Śląsku



To właśnie tutaj, nad Dąbrówką Wielką, znajdziemy jedno z najwcześniejszych polskich umocnień na Górnym Śląsku – część z nich powstała jeszcze w latach 20. XX wieku. W terenie ukrytych jest sześć schronów bojowych dla cekaemu. Na pierwszy rzut oka podobne, ale jeden wyróżnia się wyraźnie: posiada dwie półkopuły bojowe, rzadkość w tej części OWŚ.

W zaroślach kryją się także dwa schrony pozorne – betonowe „atrapy”, które miały mylić obserwatorów i wiązać ogień przeciwnika. Kiedyś było ich więcej, lecz część zasypano, a inne zniszczono przy powojennych pracach ziemnych.

Pośród tutejszych umocnień zachował się nawet fragment prawdopodobnie najstarszego polskiego schronu na Śląsku – niepozorna ściana ze strzelnicą, pamiętająca jeszcze czasy, gdy dopiero tworzone system obrony granicy.

Tradytory – podziemne światy z armatami

Tuż przy dzisiejszej szosie DK94 stoi tradytory, czyli schron artyleryjski. Jest wyraźnie masywniejszy od standardowych schronów w okolicy. W jego wnętrzu zachowały się szyby prowadzące do dolnej kondygnacji, dziś częściowo zalanej. To tam mieściły się pomieszczenia dla obsługi działa 75 mm, które wjeżdżało do schronu przez masywne stalowe wrota. To m.in. z tej właśnie z tej armaty we wrześniu 1939 roku żołnierze WP ostrzeliwali Bytom – był to jeden z nadzwyczaj rzadkich przypadków ostrzału przez polską artylerię terytorium III Rzeszy. W kopule pancernej znajdował się punkt obserwatora artylerii – z tego właśnie miejsca kierowano ogniem na przedpole.

Po drugiej stronie trasy, już w granicach Chorzowa, znajduje się nowszy tradytory dla działka przeciwpancernego 37 mm. Również dwukondygnacyjny, z włazami prowadzącymi w dół. Wejście tam jest możliwe, ale poza światłem i fizyczną sprawnością wymaga ostrożności – i że w przeszłości zdarzały się tu wypadki. Wchodzenia na strop schronu lepiej nie ryzykować, bo kończy się pionowym, kilkumetrowym uskokiem. Upadek stamtąd mógłby mieć tragiczne konsekwencje.

To też jest nasze dziedzictwo

Wzgórze 304,7 to część naszego materialnego dziedzictwa – nie tego najbardziej znanego, industrialnego, z szybami kopalń i hutniczymi halami, lecz innego: technicznego, militarnego, surowego. To relikty dawnej myśli inżynieryjnej, która miała chronić granicę, cenny przemysł i ludzi żyjących po jej polskiej stronie. Stalowe kopuły, strzelnice, szyby amunicyjne – wszystko to jest świadectwem epoki, w której Śląsk był regionem napięć, sporów i niepewności.

A zarazem wzgórze stanowi memento trudnej historii, która podzieliła kiedyś Śląsk w trudnym dla regionu i jego mieszkańców XX wieku. Tu, na skraju dzisiejszych Piekar Śląskich, przebiegała granica, która nie była tylko kreską na mapie. Dzieliła rodziny, pola, parafie, codzienne życie. Schrony stoją do dziś, jako część pamięci tamtych czasów – która nie zniknęła, tylko zmieniła formę.

Warto zajrzeć także do Dąbrówki

Kilkaset metrów dalej, przy ulicy Przyjaźni, stoi odnowiony schron bojowy z izbą muzealną. Choć taktycznie należał już do odcinka „Brzeziny”, jego załoga kwaterowała właśnie na Wzgórzu 304,7, w koszarach, po których pozostały tylko dwa schrony w pobliżu szosy DK94. Zaś muzealny schron w Dąbrówce to dobre miejsce, by zobaczyć, jak wyglądał taki obiekt w pełnej gotowości i ze zrekonstruowanym wyposażeniem.

To wzgórze wciąż mówi

Dziś Wzgórze 304,7 jest miejscem zwykłej gospodarki rolnej i spacerów, niekiedy w zupełnej nieświadomości tego, co kryje ziemia. A przecież każdy schron i każdy fragment betonu, to ślad po czasach, gdy Śląsk był jednym z najbardziej ufortyfikowanych regionów II RP. Warto tu wrócić, bo choć pociąg już tędy nie jedzie, wzgórze nadal potrafi wyglądać „szczególnie tajemniczo”.

Ksiądz Ficek. Jak piekarski farorz poszedł na wojnę z gorzółką i zmienił Śląsk



W połowie XIX wieku Piekary były nie tylko miejscem, do którego zmierzały pielgrzymki, ale gdzie rodziły się też ruchy społeczne, potrafiące zmienić codzienne życie tysięcy ludzi. Jednym z ich twórców był ksiądz Jan Ficek – piekarski proboszcz, który postanowił zmierzyć się z tym, co wielu uważało za nieusuwalną część śląskiej natury: pijaństwem. I zrobił to z rozmachem, który do dziś budzi zdumienie.

Śląsk – kraj gorzółki

W XIX wieku Górny Śląsk miał opinię regionu, gdzie alkohol lał się szeroko. Wysokoprocentowa gorzółka z ziemniaków była tania, dostępna i – jak pisali ówczesni lekarze – używana „instrumentalnie”, by zagłuszyć głód, strach, monotonię pracy czy samotność w fabrycznych osiedlach. W efekcie picie stało się nie tylko nałogiem, ale też częścią stereotypu o „polskojęzycznych Ślązakach”, których postrzegano jako biedniejszych i bardziej podatnych na alkohol niż mieszkańców miast.

To właśnie w takim świecie działał Ficek – i właśnie w takim świecie postanowił powiedzieć „dość”.

Krucjata z Piekar

W 1844 roku piekarski proboszcz rzucił hasło, które przeszło do historii: wezwał parafian do bojkotu bytomskiego jarmarku, z którego wracali zwykle „tego zawiani”, oraz do odmawiania specjalnej modlitwy o trzeźwość. Ale nie poprzestał na słowach. Przy budowie bazyliki zatrudniał wyłącznie abstynentów, niepalących i nieprzeklinających – według legendy dzięki temu nie wydarzył się tam ani jeden wypadek.

Najważniejszy krok był jednak inny: bractwa wstrzemięźliwości. Ficek nie tylko je promował, ale też organizował i wspierał. Pomysł chwycił błyskawicznie – także dlatego, że do akcji dołączyli inni duchowni z Bytomia, Mysłowic, Bogucic czy Michałkowic.

Efekt? W ciągu zaledwie dziesięciu lat ruch miał blisko pół miliona członków. To liczba, która robi wrażenie nawet dziś – a w połowie XIX wieku oznaczała, że do bractw należała niemal połowa dorosłych mieszkańców Górnego Śląska.

Dlaczego to działało?

Ficek doskonale rozumiał ludzi, do których mówił. Oparł ruch na kobietach – matkach i żonach, które miały największy wpływ na codzienne wybory mężczyzn. Odwoływał się do symboliki maryjnej, do emocji, do języka prostego i zrozumiałego dla ludu. Przy czym używano słownictwa zrozumiałego, a zarazem emocjonalnego, trafiającego do ludu. Włączenie do bractwa było uroczyste, publiczne – a więc wiązało się z kontrolą społeczną, która pomagała dotrzymać obietnicy trzeźwości.

Nieoczywiste dziedzictwo

Dziś pamiętamy Fickę głównie jako budowniczego piekarskiego sanktuarium. Ale jego krucjata trzeźwości to również część naszego materialnego i społecznego dziedzictwa. Nie tak widowiskowego jak kopalnie czy huty, lecz równie ważnego: ruch, który wyrósł z lokalnej wspólnoty, z jej problemów i jej nadziei. To świadectwo epoki, w której Śląsk szukał sposobów, by poradzić sobie z własnymi bolączkami – zanim jeszcze pojawiły się wielkie fabryki, masowa migracja i nowoczesne miasto.

A zarazem jest to memento trudnej historii regionu. Alkoholizm był jednym z tych zjawisk, które pogłębiały podziały społeczne i narodowe – między „mieszczanami” a „ludem”, między niemieckojęzycznymi a polskojęzycznymi, między bogatszymi a biedniejszymi. Ficek próbował te podziały zasypać, tworząc ruch, który łączył ludzi ponad granicami klas i języków.

Ksiądz Jan Ficek nie był jedynym śląskim duchownym walczącym z alkoholizmem, ale to właśnie w Piekarach jego działania osiągnęły skalę, która zadziwia do dziś. Warto o tym pamiętać, przechodząc obok sanktuarium czy mijając ulicę jego imienia. Bo historia Ficki to nie tylko opowieść o modlitwach, kazaniach i budowie sanktuarium – to także historia o tym, jak jeden człowiek potrafił poruszyć pół miliona innych.

Kto naprawdę chce zdecydować za Ciebie i dlaczego robi to po ciemku

Wokół zmiany planu miejscowego dla ul. Granicznej narosło więcej emocji niż faktów. Zanim ktokolwiek podejmie za Państwa decyzję, warto wiedzieć, o co w tym głosowaniu naprawdę chodzi. Bo chodzi o coś więcej niż jedna działka.

Na piekarskich osiedlach powtarza się jedno pytanie: „No dobrze, ale czy oni budują tę spalarnię, czy nie?”. I właśnie na tym nieporozumieniu – że sierpniowe głosowanie to „tak albo nie dla spalarni” opiera się cała kampania strachu, którą część mieszkańców słyszy dziś w internecie. Nieporozumienie jest wygodne. Tylko nieprawdziwe. Wyjaśnijmy je raz, spokojnie i po ludzku.

Czym jest zmiana planu i czym na pewno nie jest

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) mówi tylko jedno: **co na danym terenie w ogóle wolno postawić**. Nie mówi, że coś powstanie, kto to zbuduje ani za czyje pieniądze.

Zmiana planu dla ul. Granicznej **nie jest zgodą na budowę instalacji** i nikt w sierpniu takiej zgody od radnych nie oczekuje. Otwiera dopiero drogę do czegoś, czego dziś w ogóle nie ma: do **raportu oddziaływania na środowisko**, czyli kilkusetstronicowego dokumentu, podpisanego imiennie przez biegłych, który określa technologię od przyjęcia RDF, poprzez spalanie, oczyszczania spalin po gospodarkę odpadami poprocesowymi oraz modeluje emisję, hałas, transport i wpływ na zdrowie i środowisko dla tej konkretnej lokalizacji, a nie „dla spalarni w ogóle”.

Potem dopiero rozpoczyna się właściwa część. Raport jest analizowany przez szereg instytucji takich jak: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Sanepid czy Wody Polskie. Co ważniejsze wtedy także jest czas na konsultacje społeczne i świadomą decyzję czy warto budować taką instalację czy nie ale bazując na rzetelnych danych. To wtedy jest też czas nie tylko na dyskusję, ale być może ponowne referendum. To też nie zamyka drogi przeciwnikom, którzy będą dalej chcieli blokować tę inwestycję. Po ewentualnej decyzji środowiskowej, którą w końcu wydaje bądź odmawia wydania tutejszy urząd, pozostaje dalej możliwość odwołania do sądu. **Każdy z tych etapów może projekt zatrzymać i w Polsce regularnie zatrzymuje różne**

inwestycje: w Tarnowie instalacja nie dostała decyzji i projekt padł; podobnie w Bochni, Rudzie Śląskiej, Ostrołęce. To nie formalność. To prawdziwe sito.

Dlatego sierpniowe głosowanie nie brzmi „tak dla spalarni”. Ono brzmi: **czy piekarskie w ogóle dostaną prawo poznać fakty, zanim ktokolwiek cokolwiek rozstrzygnie.**

Dlaczego w ogóle musimy coś zmienić

Tu dochodzimy do sedna, o którym przeciwnicy milczą jak zakłeci. Najwygodniej byłoby „zostawić, jak jest”. Problem w tym, że **„jak jest” za chwilę przestanie być legalne.**

Piekarskie ciepło opiera się na trzech ciepłowniach węglowych w środku miasta – Julian, Ziętek i Andaluzja. Grzeją blisko 70 proc. mieszkańców, w tym szpitale, szkoły ZGM i spółdzielnie. Ale ich czas kończy się nie dlatego, że tak chce MPEC, tylko dlatego, że tak mówi prawo. Od 2028 roku piekarska sieć przestanie spełniać unijne i krajowe kryteria efektywności (koniec nowych przyłączy, utrata dofinansowań), a od 2030 roku produkcja ciepła z węgla jest ograniczona administracyjnie.

To nie jest wybór między spalarnią a spokojnym trwaniem. To wybór między dwiema drogami, bo trzeciej – „nie robić nic” już nie ma. Mówi o tym Bernard Barteczko z zarządu MPEC, spółki, która od lat odpowiada za bezpieczeństwo dostaw ciepła dla większości miasta:

„Nie wnioskujemy dziś o zgodę na budowę. Wnioskujemy o zgodę, żeby za jakiś czas można było zdecydować w oparciu o twarde dane. Ciepłownictwo w Piekarach i tak musi się zmienić. Pytanie brzmi tylko: czy zmienimy je mądrze, na podstawie liczb, czy przypadkiem, na podstawie kłótni w Internecie.”

Realną alternatywą dla instalacji przy Granicznej nie jest zieleń i cisza. Jest nią budowa nowych ciepłowni na biomasę i gaz w **tych samych trzech miejscach w centrum**. Droższych, zależnych od wahań cen paliwa i zabetonowujących środek Piekara na kolejne trzydzieści lat.

Co konkretnie jest do wygrania

Tu zaczyna się rachunek, który każdy robi przy kuchennym stole. Paliwo z odpadów (RDF) jest jedynym paliwem za które się nie płaci, a dostaje się opłatę dlatego energia z tego paliwa jest **najtańszą na rynku**. Różnica w rachunkach za ciepło mogłaby dziś sięgnąć **nawet 30 procent** wobec droższej alternatywy. To nie obietnica „taniej niż dziś”, bo dziś i tak się kończy.

Do tego dochodzi coś, czego nie widać w rachunku, ale widać za oknem. Zamknięcie trzech ciepłowni to **wyprowadzenie z miasta ponad 800 transportów ciężarowych rocznie**, bo dziś węgiel jeździ przez piekarskie dzielnice. To uwolnienie trzech dużych terenów w centrum pod zieleń i rewitalizację. I możliwość podłączenia do sieci miejsc dziś poza nią np. Szarleja, czy planowanego od lat basenu. Nowe źródło stanęłoby na terenie przemysłowym, odcięty od miasta autostradą A1, a dzięki dużemu właścicielowi MPEC można je sfinansować komercyjnie – bez pieniędzy z miejskiej kasy. **Być może wielu w międzyczasie zapomniało ale już w 2013 roku MPEC dostał decyzję środowiskową pozwalającą na budowę spalarni też na ul. Granicznej.** Do budowy nie doszło bo w tamtym czasie było brak paliwa z odpadów, a jego cena mogłaby zwiększyć koszty ogrzewania.

A teraz najważniejsze i najbardziej nieprzyjemne

Skoro na stole leży tańsze i czystsze ciepło, rozwój miasta, a na pewno jego centrum to dlaczego ktoś tak bardzo chce, żeby radni **w ogóle nie pozwolili tego nawet policzyć?**

Proszę się nad tym zastanowić, bo to cały sekret sprawy. Ci, którzy żądają zablokowania zmiany planu, **nie walczą z instalacją**. Jej jeszcze nie ma i każdy etap procedury może ją zatrzymać. Oni walczą o to, żeby **raport dla tej lokalizacji nigdy nie powstał**. Żeby liczby o emisjach, hałasie i transporcie nigdy nie ujrzały światła dziennego.

I pytanie, które warto zadać na głos: **dlaczego ktoś tak panicznie boi się liczb?** Odpowiedź jest niewygodna, ale prosta. Liczb boi się tylko ten, kto podejrzewa, że **wyjdą nie po jego myśli**. Kto jest pewny swoich racji, nie ucieka przed danymi ale ich żąda. Ten, kto krzyczy „nie liczcie, po prostu zablokujcie”, mówi w gruncie rzeczy mieszkańcom: „Nie ufam wam, że sami ocenicie fakty. Wolę zdecydować za was, zanim je poznacie.”

To jest odebranie prawa wyboru. Nazwijmy to po imieniu: **ktoś próbuje wydać Piekarom wyrok, zanim ktokolwiek zobaczył dowody**. Po ciemku i licząc, że strach zadziała szybciej niż zdrowy rozsądek.

Głos, którego trudno posądzić o interes

Nad projektem czuwa Rada Społeczna „Piekary Jutra” w skład której wchodzi mieszkańcy, urzędnicy i radni. Przewodniczy jej dr inż. Piotr Buchwald, prezes miejskich wodociągów, człowiek, który większość życia przepracował na rzecz węgla.

„Mam do węgla szacunek. Ale szacunek do węgla nie zwalnia nas z obowiązku, żeby zrozumieć, co przychodzi po nim – i czy naprawdę jest lepsze. A jeśli tak to trzeba to udowodnić. Nie wolno świadomie rezygnować z rozwiązania, którego się nie zna. Można go nie chcieć ale dopiero po przeczytaniu raportu, po wysłuchaniu ekspertów, po rozmowie z mieszkańcami. Nie wcześniej.”

To co dotyczy życia mieszkańców naszej piekarskiej wspólnoty powinno być traktowane z dużą wrażliwością, rozważą i zrozumieniem. Życie pokazało mi, że przy podejmowaniu zawsze trudnych decyzji nie wolno zatracić człowieka. On jest podmiotem a nie przedmiotem. I tylko z tego powodu pozwoliłem sobie przewodniczyć szanownej Radzie.”

Do pracy w Radzie zaproszono wszystkich, także najbardziej sceptycznych. Czterech członków, akurat tych krytycznych wobec projektu, **złożyło jednak rezygnację 30 kwietnia – zanim zaczęła się część merytoryczna**. Nikt ich nie wypraszał. Wyszli przed pierwszym argumentem,

Zaproszenie wciąż jest otwarte, a Rada nie zniknie po decyzji: jeśli instalacja powstanie, będzie pilnować, co i jak jest spalane. To nadzór, którego prawo nie wymaga – przyjęto go dobrowolnie.

Co mówi ktoś, kto mieszka obok

Najczęstsze obawy są zrozumiałe: dym, smród, dioksyny, spadek wartości mieszkań. Odajmy więc głos komuś, kto nie ma w tym interesu i mówi z doświadczenia, a nie z ulotki. Dr inż. Aleksander Sobolewski kieruje Instytutem Technologii Paliw i Energii w Zabrze – i sam mieszka w mieście, w którym od lat działa spalarnia odpadów:

„Mieszkam w Zabrzu – w mieście, gdzie od lat działa spalarnia. Nasza spalarnia nie emituje dymu i odoru, nie słyszę transportu w nocy. Bez najmniejszych obaw w Zabrzu zbudowałem kilka lat temu swój nowy dom. To nie deklaracja korporacji – to obserwacja sąsiada. Powtarzający się „scenariusz spalarniowy” znam z wielu miast: najpierw masowe protesty i oskarżenia, a potem instalacja rusza i protesty cichną. Nie dlatego, że ktoś kogoś spacyfikował, tylko dlatego, że mija rok, drugi, dziesiąty, a żadne z tych wcześniejszych oskarżeń się nie potwierdzają.”

Liczby są bezlitosne dla straszaków. Taka instalacja emituje w porównaniu z ciepłownią węglową o podobnej mocy **około 25 razy mniej dwutlenku siarki, dwa razy mniej tlenków azotu i dziesięć razy mniej pyłu**. Stężenia na kominie mierzy się automatycznie kilka razy w minucie, a dane docierają prosto do Internetu oraz Inspekcji Ochrony Środowiska oraz wszystkich zainteresowanych. A dioksyny, którymi najchętniej się straszy? **Aż 60 proc. ich emisji w Polsce pochodzi z domowych kotłów, czyli często z kominów naszych sąsiadów. Sumaryczny udział wszystkich polskich spalarni w krajowym bilansie emisji dioksyn to około 0,04 proc.**

„Lobbing”? Skoro tak to owszem, lobujemy

Padają zarzuty, że MPEC „lobbuje”, bo rozmawia z radnymi i odpowiada na pytania. Spójrz-

my na to uczciwie: spółka, która od lat odpowiada za ciepło dla większości miasta, tłumaczy mieszkańcom trudną sprawę i walczy o to, żeby to oni mogli świadomie wybrać.

„Jeśli walka o to, żeby mieszkańcy mieli prawo sami zdecydować, to lobbing to dobrze, lobujemy. Za prawem piekarzan do wyboru. I nie mamy z tym najmniejszego problemu” – kwituje Bernard Barteczko.

Różnica jest prosta. Jedna strona chce, żeby mieszkańcy poznali fakty i wybrali. Druga chce, żeby fakty nigdy nie powstały i żeby wybór odebrać.

Niech każdy sam oceni, która postawa naprawdę szanuje mieszkańca.

Trzy szanse.

Ale tylko dwie z otwartymi oczami

Ten projekt można jeszcze zatrzymać **trzy razy**: teraz przy planie, później po konsultacjach społecznych raportu oddziaływania na środowisko i decyzji mieszkańców (np. referendum) oraz wreszcie odwołując się od wydanej decyzji środowiskowej Urzędu Miasta, jeśli taka miała być wydana. Ale tylko dwie z tych decyzji będą **świadome** i podjęte z wiedzą na stole. Ta

pierwsza, w sierpniu, jest jedyną, którą podejmuje się **po ciemku**, zanim jakkolwiek raport powstanie. Kto zablokuje zmianę planu teraz, ten odbiera sobie i mieszkańcom dwie decyzje, które można by podjąć z pełną wiedzą. To dokładna odwrotność rozsądku: rezygnujemy z wiedzy, żeby zdążyć przed nią zdecydować.

Piekarzanie już powiedziałeli, czego chcą

Nie jest prawdą, że mieszkańcy nie chcą tego projektu. Jest wręcz przeciwnie. W niewiążącym referendum 19 października 2025 roku **blisko 70 proc. głosujących**

powiedziało „tak”. Wcześniej, w niezależnym badaniu SW Research, jeszcze przed jakąkolwiek kampanią, poparcie wynosiło 60 proc.

Pozostaje jedno pytanie

Sprowadźmy to do jednego zdania, które każdy radny powinien sobie zadać przed sierpniowym głosowaniem:

Czy wezmę na siebie odpowiedzialność za to, że odebrałem mieszkańcom szansę na tańsze, czystsze i bezpieczniejsze ciepło i to nie dlatego, że fakty okazały się złe, ale dlatego, że nie pozwoliłem ich nawet poznać?

Gdy mówimy o decyzjach przesądających o jakości życia następnych pokoleń, o cenie ciepła, o czystym powietrzu, o rozwoju miasta trzeba wyjść poza interes partyjny i chwilową walkę o lajkę. Na poziomie miasta powinien rządzić interes mieszkańców, a nie polityka budowana na strachu.

Zmiana planu dla ul. Granicznej to nie zgoda na spalarnię. To zgoda na to, **żeby Piekary w ogóle miały prawo do świadomego wyboru**. Nie można sobie tego prawa odebrać – zwłaszcza przez tych, którzy tak bardzo boją się, że wybór okaże się oczywisty.

PROCES DECYZYJNY • ITPOK

JAK NAPRAWDĘ WYGLĄDA DECYZJA O BUDOWIE ITPOK

POWIEDZIEĆ „NIE” MOŻNA 3 RAZY, ALE TYLKO 2 – ŚWIADOMIE

...i zgodnie z oczekiwaniem mieszkańców.

*Piekary
jutra*



ZMIANA MPZP TO NIE JEST ZGODA NA BUDOWĘ.

To zgoda na SPRAWDZENIE - wykonanie raportu oddziaływania na środowisko i analizy ekonomicznej. Realna decyzja o budowie zapada dopiero później, na podstawie faktów, a nie domysłów.

3 PUNKTY, W KTÓRYCH MOŻNA ZABLOKOWAĆ INWESTYCJĘ

**1
NIE**
BEZ DANYCH
nieświadome

TERAZ

DECYZJA RADY MIASTA O ZMIANIE MPZP

To jedyne „NIE” podejmowane bez żadnej analizy. Blokuje cały projekt, zanim powstanie raport środowiskowy, konsultacje i rachunek kosztów. Tej decyzji nie da się cofnąć.

NIE KONIEC PROJEKTU
i szans na tańsze, czystsze ciepło

TAK RUSZAJĄ ANALIZY
i zostają Wam 2 świadome decyzje

**2
NIE**
ŚWIADOME

MARZEC 2027 (SZACUNEK)

DECYZJA ŚRODOWISKOWA

Po raporcie oddziaływania na środowisko i konsultacjach społecznych. Tu można powiedzieć „NIE” – znając realny wpływ inwestycji na zdrowie i otoczenie mieszkańców.

**3
NIE**
ŚWIADOME

PRZED BUDOWĄ

DECYZJA O REALIZACJI I FINANSOWANIU

Po analizie ekonomicznej i kosztowej. Tu można powiedzieć „NIE” – jeśli ciepło nie będzie tańsze, a inwestycja się nie spina finansowo dla miasta i mieszkańców.

TAK

Powiedzcie „TAK” analizom.

Prawo do „NIE” zostaje z Wami jeszcze **2 razy**, już z faktami w ręku.

OCZEKIWANIA MIESZKAŃCÓW

Najpierw zbadać i policzyć – potem decydować. Tanie, czyste ciepło jest warte sprawdzenia.



Dzieje się w **Z.G.M.** Piekary Śląskie



Grant OZE na dofinansowanie instalacji fotowoltaicznej

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej rozpoczął, przy ul. K. Miarki 15 i 16 w Piekarach Śląskich, realizację projektu OZE, który obejmuje montaż paneli fotowoltaicznych. Inwestycja jest współfinansowana z programu TERMO, zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.



Dofinansowanie z BGK na kompleksową termomodernizację

Budynki przy ul. K. Miarki 15 i 16 otrzymały również dofinansowanie z BGK na termomodernizację. W ramach prac zostaną wykonane m.in.: remont dachu i odnowienie elewacji frontowej. Zaplanowano także zagospodarowanie i odnowienie podwórka.



Rozliczenie grantu MZG

Gmina Piekary Śląskie otrzymała premię MZG w wysokości 90 470,24 zł za zmianę sposobu ogrzewania budynku przy ul. Karola Szymanowskiego 1 ab. W ramach realizacji wymieniono instalacje ogrzewania, gazową i wodną, co przyczyniło się do ograniczenia niskiej emisji. Środki przyznano w ramach programu TERMO.



1 lipca Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Piekarach Śląskich obchodził 35 urodziny!

Dziękujemy wszystkim mieszkańcom za zaufanie, życzliwość i codzienną współpracę. To dzięki Wam nasza praca ma sens i motywuje nas do dalszego działania. Dziękujemy również wszystkim pracownikom – zarówno obecnym, jak i byłym – za zaangażowanie, odpowiedzialność i serce wkładane każdego dnia w wykonywane obowiązki – Zarząd ZGM.



ul. Gen. Jerzego Ziętka 60, Piekary Śląskie



(32) 356-40-00, (32) 287-29-80

www.zgm.piekary.pl

Inkubator Przedsiębiorczości – biuro do wynajęcia!



W EkoParku wciąż staramy się wspierać lokalne środowisko biznesowe. Szukając adresu dla swojej firmy, zapraszamy do zapoznania się z ofertą wynajmu powierzchni w Inkubatorze Przedsiębiorczości:

- ◆ **sala konferencyjno-szkoleniowa** dostępna w systemie godzinowym – w atrakcyjnej cenie 30 zł/h,
- ◆ **pomieszczenie biurowe** do wynajęcia w systemie rozliczeń miesięcznych – z preferencyjną stawką dla nowopowstałych firm już od 10 zł/m².

Zachęcamy do wizyty w IP przy **ul. W. Roździeńskiego 2A w Piekarach Śląskich**.

LOKAL DO WYNAJĘCIA!

- ✓ powierzchnia: 16,7 m²
- ✓ położenie: parter w budynku IP

Doskonała lokalizacja –

Aglomeracja Śląska, miejsce bardzo dobrze skomunikowane z miastami ościennymi (Katowice 15 km, Siemianowice Śl. 5 km, Bytom 2 km, Tarnowskie Góry 10 km, lotnisko w Pyrzowicach 20 km).

Gwarancja EkoParku:

- ◆ całodobowa ochrona,
- ◆ parking,
- ◆ kontrola dostępu,
- ◆ profesjonalna recepcja.



Atrakcyjna cena! Po więcej informacji zapraszamy do kontaktu pod numerem telefonu 32 289 04 84

Inkubator Przedsiębiorczości EkoPark
w Piekarach Śląskich

ul. Roździeńskiego 2A 41-946 Piekary Śląskie
(32) 289-04-84 biuro@ekopark.piekary.pl

www.ekopark.piekary.pl

BEZPIECZEŃSTWO ZACZYNA SIĘ OD NIEZAWODNEJ INFRASTRUKTURY



MPWiK w Piekarach Śląskich wzmacnia gotowość do działania w sytuacjach kryzysowych. Spółka przejęła specjalistyczny sprzęt zakupiony w ramach Rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Wyposażenie zostało przekazane na podstawie umowy użyczenia podpisanej przez Prezydenta Miasta Piekary Śląskie Sławę Umińską-Kajdan. Do dyspozycji MPWiK trafiły m.in. chlorator wody do przyłączy, mobilny chlorator wody, urządzenie do paczkowania wody, urządzenie do magazynowania energii oraz przewoźny dystrybutor paliwa. Nowoczesny sprzęt znacząco zwiększy możliwości reagowania w przypadku awarii infrastruktury wodociągowej, przerw w dostawie energii, klęsk żywiołowych oraz innych zdarzeń nadzwyczajnych. Pozwoli utrzymać ciągłość dostaw wody i sprawniej realizować działania związane z ochroną mieszkańców oraz infrastruktury krytycznej.

„Bezpieczeństwo mieszkańców wymaga odpowiedzialnego planowania i inwestowania w rozwiązania, które zapewnią ciągłość działania nawet w najtrudniejszych warunkach. Nowoczesny sprzęt wzmacnia odporność naszej spółki i całego miasta, dając nam większe możliwości skutecznego reagowania tam, gdzie liczy się czas i niezawodność” – podkreśla dr inż. Piotr Buchwald, Prezes Zarządu MPWiK w Piekarach Śląskich.



dr inż. Piotr Buchwald
Prezes Zarządu



Przekazane wyposażenie stanowi ważny element budowania lokalnego systemu bezpieczeństwa oraz zwiększa gotowość miasta do skutecznego reagowania na sytuacje kryzysowe.

CENNIK ZGK-EKO



Odpady komunalne zmieszane/BIO:

Wywóz odpadów komunalnych zmieszanych z poj. 120 l **42,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów komunalnych zmieszanych z poj. 240 l **65,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów komunalnych zmieszanych z poj. 1100 l **173,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów BIO żywieniowych z poj. 120 l **48,50 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów BIO żywieniowych z poj. 240 l **72,50 zł netto + 8% VAT**

Odpady selektywne:

Papier

Wywóz odpadów z worka 120 l **25,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 120 l **25,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 240 l **35,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 1100 l **90,00 zł netto + 8% VAT**

Plastik

Wywóz odpadów z worka 120 l **30,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 120 l **30,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 240 l **40,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 1100 l **100,00 zł netto + 8% VAT**

Szkło

Wywóz odpadów z worka 120 l **15,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 120 l **15,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 240 l **25,00 zł netto + 8% VAT**

Wywóz odpadów z poj. 1100 l **60,00 zł netto + 8% VAT**

